

P R A W D A

Nr. 3.

Pięty już miesiąc trwa powstanie naszego szlachetnego narodu, w celu wywalenia Ojczyzny, i teraz dopiero czujemy dotkliwie każdą narodową ranę, bo nas boli, bardzo boli.

Z której warstwy społeczeństwa wyszło hasło powstania? — Z łona warstwy średniej, z łona intelligencji narodu, z kąd jedynie odrodzenie Polski nastąpi.

Podczas gdy bogaci panowie, wnukowie bohaterów Targowicy, co zgubili Ojczyznę, służyli za pachotków po dworach wrogów naszych co naród gnębili i ostatnią krew kroplę z niego wysysali, w klasach średnich, w łonie intelligencji narodu, poczęło się przygotowywać dzieło odrodzenia,

I wstawali coraz liczniejsi męczennicy tej myśli, ginęli na rusztowaniach, w kopalniach, w śniegach Sybiru, w więziennych murach, na polach bitew, w bezsilnej rozpacz. I siali krew swoją, a z krwi tej coraz świeże, coraz dzielniejsze wyrastać poczęli hufce bojowników.

I rozpoczął się wiek niewoli, wiek męczeństw, jakich historia nie ma większych. Zamarli dręczony naród w letargicznej niemocy, i zdawało się, że umarł. A on tylko przebywał bolesne przesilenie, z którego w świeżej odradza się siła.

I oto co widzimy? — Synowie winowajców spodłili się do reszty, a miejsce ich zastępnje warstwa świeża, dzielna, jędrna, zdrowa — warstwa klas średnich.

Ona to walczyła i ginęła po większej części w wieku męczeństw; ona była owym fermentem szlachetnego oburzenia, utrzymującym naród w bezustannej czynności; ona odegrała akt wyniosłego protestu narodu w Warszawie, jakim historia nie wykaże się do tych czas. Ona wywołała zbrojne powstanie.

Do klasy tej należą uboższe rodziny szlacheckie, mieszczańskie i wiejskie, i rekrutująca się z tych warstw intelligencja, główna i jedyna podstawa przyszłego narodowego bytu. Ona to więc starać się powinna głównie zapanaować nad ruchem, bo od czasu jak przyłożyli do dzieła rękę niesumienni amatorowie, jakies niebłogosławieństwo Boże ciąży nad nami widocznie.

To koniecznie nastąpić musi. Nie widzimy bowiem żadnej Organizacji, energicznej, sumiennej, nie z amatorstwa, ale z poczucia świętej dla każdego Polaka powinności, któraby zaprowadziła jedność w działaniu i karność, w powstaniu niezbędną: któraby spożytkowała wszystkie siły kraju tak fizyczne, pieniądze jak i moralne, które użyte lub źle użyte, marnują się,

Póki to nie nastąpi, póki warstwa gorliwych i miłujących prawdzie. Ojczyznę nie zwiąże się w jeden zastęp silny, nierozzerwany i nie pociągnie za sobą reszty narodu — póty działanie nasze nie podźwignie się jak może i powinno, póty prywatne ambicje wicherzyć będą i paraliżować wszystko, a kierunek sprawy narodowej fałszywemi, a więc szkodliwemi pójdzie drogami.

Kierownictwo takie składać się powinno z ludzi, obeznanych dokładnie z krajem i jego stosunkami — ludzi dobrej wiary, czystego serca, wypróbowanej gorliwości — słowem ludzi, na których barki złożyć można bez obawy zawodu ciężar tak drogi i święty, jakim jest kierownictwo narodowej sprawy.

Na zasobach pieniężnych nie braknie. Z drobnych ziarn piaszczolbrzynie góry się piętrzą. Niechaj tylko każdy da co może, a środki będą dostateczne i trwalsze i niżeli razowe większe datki.

Powinien się zatem rozpisać ogólny podatek narodowy, który dotychczas w zbyt szczupłej wybierano rozciągłości, bo pominięto prawie zupełnie klasy uboższe i najuboższe, do ofiar najskorsze, z których liczne zebrać by się dały miliony.

Do tego jednak potrzebna jest silnie po całym kraju rozgałęziona organizacja, sięgająca do wszystkich warstw, do wszystkich zakątków, trafiająca do wszystkich sere.

Wybieranie od wszystkich narodowego podatku jeszcze i inną, moralną zdziałaloby korzyść. Kto bowiem podatek ten opłacać będzie, będzie się uważał za ściśle związanego z sprawą, którą popiera mieniem. Mnóstwo więc przysporzy się sprawie obrońców, którzy inaczej byłiby pozostali nieczynni, a może i obojętni — a z nabytku tego nieobliczone na przyszłość osiągną się korzyści.

Działanie takiego kierownictwa, utrudnia bardzo niedorzeczna ciekawość nasza — każdy bowiem pragnie znać członków jego, aby mieć zaufanie. Po czynach ich sądźcie, lecz o nazwiska nie dopytuje się — Komitet bowiem rewolucyjny musi być tajny a członkowie jego nieznani, bo od chwili jak są znani, są w mocy wroga, i swobodne ich działanie ustaje.

W ogóle ta chęćka dziecinna, komunikowania się zawsze z kierownikami i tylko z kierownikami i gadatliwość nasza, są najważniejszą przyczyną nieudawania się wypraw, aresztowań i wszelkich prześladowań; najczęściej bowiem sami ściągamy baczność szpiegujących nas troskliwie wrogów sprawy i narażamy ją na niepowodzenie, a ludzi najczynniejszych na prześladowanie i aresztowanie — niepomni, że lekkomyślne to działanie nasze równa się działaniu wrogów, bo i te same sprawia skutki.

W chwili dla narodowej sprawy tak ważnej, gdy co momentu pada i ginie jakaś skrwawiona ofiara, w chwili, gdy każdy krok ma nieobliczone następstwa — powinniśmy czuwać starannie nad naszymi wadami, które w zwykłym czasie naganne, w czasie jak obecny stają się zbrodnicze.

Jeżeli więc ktoś należąc do Organizacji, związał się przysięgą do tajemnicy i posłuszeństwa, zbrodniarzem jest, jeżeli nie dotrzymuje wykonanej dobrowolnie przysięgi, i jako taki karanym będzie.

Jedyną władzą naszą jest Rząd Narodowy, jego jako świętości narodowej strzedz, jemu podlegać powinniśmy. On to bowiem wywołał powstanie, on najcięższe przewalczył przeszkody, on złamał opór niechętnych, a zapanowawszy potężnie nad całym ruchem, kieruje nim energicznie i sumiennie. Ktokolwiek więc stara się obalić władzę Rządu Narodowego, lub podkopuje zaufanie do niego, nie pojmuje obowiązków Polaka i idzie ręką w rękę z wrogami naszymi, którzy toż samo zdziałać starają się.

Na tem kończymy ten numer. Odtąd „Prawda“ wychodzić będzie regularnie dwa razy na miesiąc każdego 1-go i 15-go, i prócz artykułów wstępnych zawierać będzie korespondencje i nowiny miejscowe.

(Cena 10 centów.)

